

# Redakcja,

---

[Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że 6 marca 2003 odszedł z naszego grona Antoni Mączak...]

---

Przegląd Historyczny 94/1, 1

---

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

**Z** głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że 6 marca 2003 odszedł z naszego grona Antoni Mączak. Byłoby banałem stwierdzać, że jest to ciężka strata dla naszego pisma, dla całego środowiska historycznego, dla nauki i kultury polskiej.

Rozmiary tej straty na pewno odczujemy w przyszłości jeszcze nie raz. Zresztą nie tylko my.

Profesor Antoni Mączak związał się z „Przeglądem Historycznym” u progu swej akademickiej kariery. W roku 1954 został sekretarzem redakcji i sprawował tę funkcję przez wiele lat, nawet już po habilitacji, zawsze z tą samą rzetelnością i sumiennością, czerpiąc z pracy redakcyjnej ogromną satysfakcję. Należał do tych dziś już nielicznych, którzy tworzyli żywą pamięć pisma. Był kopalnią wiadomości, pamiętał mnóstwo szczegółów, czasem śmiesznych, czasem bardzo ważnych, których ślady nie zachowały się w postaci jakichkolwiek archiwaliów. Należał do grona najbliższych współpracowników Stefana Kieniewiczza, wieloletniego Redaktora „Przeglądu”. Jako jeden z redaktorów (od 1974 r) był z pewnością tym, którego osobowość wywarła ogromny wpływ na kształt naszego pisma. Z jego sumiennej, wnikliwej i krytycznej lektury wszystkich tekstów odnosili korzyści i inni członkowie Redakcji, i przede wszystkim autorzy. To właśnie On w dużej mierze sprawiał, że spotkania redakcyjne w pokoju nr 7 w Instytucie Historycznym UW uważano po prostu za seminarium naukowe.

Sam kiedyś, pół-żartem, określił lata swojej pracy w Redakcji jako „strukturę długiego trwania”. Dla nas wszystkich było oczywiste, że spotykamy Go i będziemy zawsze spotykać na cotygodniowych posiedzeniach Redakcji w każdą środę o dziewiątej rano. Od tego systematycznego „trwania” w Redakcji odciągały go tylko wyjazdy zagraniczne na staże, badania i wykłady.

Wydawało się nam, że tak będzie jeszcze przez długie lata, liczyliśmy, a raczej byliśmy pewni, że jego wiedzę o dziejach naszego środowiska poznamy lepiej przy okazji zbliżających się ważnych dla „Przeglądu” dat: setnej rocznicy powstania pisma i wydania setnego jego rocznika.

Ze smutkiem musimy dziś stwierdzić, że myliliśmy się.

Redakcja